

20 lutego 2008



## Urzednicy polegli na „Kapitale ludzkim”

Łatwiej zbudować szkołę niż dać stypendium. Regiony wykorzystały tylko 56 proc. dotacji na tzw. projekty miękkie.

Program pomocy dla regionów w latach 2004 - 2006 został podzielony na trzy części (priorytety). Wdrożenie ostatniej - „Rozwój lokalny” - idzie znakomicie - na koniec października wydano już ponad 86 proc. (od 77 proc. w Wielkopolsce do 96 proc. w woj. świętokrzyskim). Tak dobre wyniki związane są ze specyfiką działań, które są współfinansowane w tej części. Są to bowiem mało skomplikowane inwestycje o zasięgu lokalnym, które można szybko zrealizować i szybko rozliczyć - remont szkoły czy budowa kanalizacji.

Wydatkowanie pierwszej części („Wzmocnienie konkurencyjności regionów”) także ma się całkiem nieźle - 77,9 proc. (od 77 proc. na Dolnym Śląsku do 85 proc. w woj. zachodniopomorskim). Tu także głównie realizowane są projekty inwestycyjne, ale o znaczeniu regionalnym (np. drogi wojewódzkie).

Zupełnie źle wygląda za to sprawa tzw. projektów miękkich, zawartych w priorytecie II („Rozwój zasobów ludzkich”). Tutaj płatności dla beneficjentów sięgnęły tylko 55,9 proc. (od 30 proc. na Mazowszu do 74,5 w woj. warmińsko-mazurskim). Projekty miękkie to przede wszystkim szkolenia dla osób w trudniej sytuacji na rynku pracy czy stypendia naukowe.

Samorządowcy tłumaczą, że problem sprawia im rozliczanie stypendiów dla uczniów. O ile bowiem studenci mogą wydawać swoje stypendia na co chcą, o tyle uczniowie - tylko w zgodzie z wytycznymi UE. Rodzice muszą więc przedstawiać faktury na wydatki, a urzednicy je sprawdzić. Zdarzało się, że faktury były fałszywe i obdarowani musieli zwracać pieniądze.

Inny problem to kwestia niedostosowania działań na rynku pracy do potrzeb. Początkowo Unia chciała, żebyśmy np. szkolili osoby zagrożone utratą pracy ze względu na restrukturyzację przedsiębiorstw. Tyle że takie zmiany dokonały się w Polsce kilka lat wcześniej. Kłopoty z wydatkowaniem pieniędzy na walkę z bezrobociem potęgował fakt, że tego typu działania realizowały lokalne, małe organizacje i firmy, które nie miały odpowiedniego doświadczenia.

Teoretycznie te pieniądze wydać najłatwiej, ale to właśnie program „Kapitał ludzki” okazał się szczególnie trudny. Samorzady obiecują wydać całą kwotę do końca roku (inaczej dotacje przypadną). Mazowsze czeka więc karkołomne zadanie.

Źródło : Rzeczpospolita